Świat – iluzja, życie czy pustka

Rafał: ILUZJA CZASOPRZESTRZENI… Rzeczywistość fizyczna, fizyczna materia, galaktyki i kolejne wszechświaty. Ziemia. Ludzie, rośliny, zwierzęta. Każda planeta, na której jest życie, niezależnie od jego poziomu rozwoju… Każde słońce, księżyc i ciało niebieskie, inne… To wszystko jest ILUZJĄ FIZYCZNEJ RZECZYWISTOŚCI.
A Ty? Czy czujesz, że jesteś czymś więcej niż to ludzkie, materialne ciało? A może GRA pochłonęła Cię do reszty? Tak czy inaczej, nie martw się, bo wszystko jest zaplanowane, a to co się dzieje, właśnie teraz – nie dzieje się bez przyczyny. Wszystko jest przyczyną – skutek jest eksperymentem.
Dziś poznałem człowieka, uratował mi życie, dawno, dawno temu w historii… dał mi drugą szansę wtedy. I teraz, również, otrzymawszy od tego samego człowieka szansę doświadczenia życia jestem wdzięczny. To ten sam człowiek, a jednak teraz znacznie bliższy – mama. Czyż to nie wspaniałe? Pozdrawiam Was ISTOTY.

Ksenia: Oczywiście, że czuję sama siebie. Czuję swoją Istotę jak i swoje ciało. Dobrze rozumiem, że poznałeś inne wcielenia swojej mamy wraz ze swoimi? Hah, hologram, iluzja. Idąc tym myśleniem można stwierdzić, że my też nie istniejemy, a przecież Istniejemy. Hmm, jeszcze nie rozumiem kwestii Iluzji rzeczy materialnym i tych z Ziemi. W sumie na samą myśl, iż iluzją są drzewa, rośliny wszystko to, co nie stworzył człowiek, pojawia się złość i słowa – to nierealne, to nadinterpretacja tzw. matrixa.

Rafał: Tylko świadomość, energia, nie jest iluzją, niefizyczny

świat, z którego pochodzimy. Bez czasu, pełen równowagi. Ten fizyczny jest tylko jego małym odbiciem. Tak jak Twoje fizyczne ciało jest jeno maleńkim odbiciem tego obecnego, fizycznego. Kiedy zrozumiesz, że ten otaczający świat to iluzja – życie będzie Ci wspaniałą zabawą przeplataną doświadczaniem emocji – w tym z kolei tkwi zalążek nieskończonej, bezwarunkowej miłości jaką uczysz się wytwarzać… Pozdrawiam serdecznie Ksenia.

Ksenia: Hmm, ale przecież wszystko to energia i to było przedstawione w filmie. W świecie równowagi będziemy – ludzie, wtedy kiedy w nas ona będzie. Zaczynamy wpierw od Siebie. 🙂 „Kiedy zrozumiesz, że świat to iluzja”. Haha – nie wierzę. 🙂 Ale ten sam myk zrobiłam na początku wypowiedzi. Hmm, według mnie otaczają mnie lunatycy, a jeżeli chodzi o świat jaki mnie otacza, to nie śmiem twierdzić, iż Matka Ziemia itp. to iluzja. Bezwarunkowa miłość jest we mnie, ludzie są zabawni, świat piękny, więc jak mam się ich uczyć skoro od początku mego istnienia to wiem. Już, dla mnie życie jest zabawą, możliwością nauki, rozwoju, doświadczania, zgłębiania, obserwacji i bla bla bla. Tak czy inaczej rozchodziło mi się w pierwszym komentarzu o to, co nie stworzył człowiek. Jeżeli chodzi o ciało to hmm… Cieszę się, że je mam i wybrałam sobie gatunek homosapiens hah. Ciało – w ogóle zastanawialiście się nad nim? W dodatku kto umieścił to zdanie, że nie rozumiem iluzji związanej z Ziemią? Wtf. Jaka iluzja? Ziemia istnieje i jej nie da się zaprogramować. 🙂 Tadam. Dzięki Rafał.

Mateusz: Czemu upieracie się na tą „iluzje rzeczywistości”.
Nie, nie jest iluzją, jest częścią.
Tak jak kwadrat jest jednocześnie punktami, liniami i pustą przestrzenią w środku i na zewnątrz.

Jest też opisem, formą matematyczną i wszystkim innym czym może być.
Naprawdę tak zależy wam na tym żeby być „czymś więcej”?
Świetnie, powodzenia.
Robaki się ucieszą.
Ja nie mam takiej potrzeby, mogę być zwykłym, naturalnie wyhodowanym, biorobotem.
I tak tylko w tym jest więcej możliwości niż jestem w stanie sobie wyobrazić w jednym momencie. Poznanie tej własnej struktury to zajęcie na wielokrotnie więcej niż jedno życie i nie muszę być czymkolwiek więcej.
Nie muszę, co nie zmienia faktu, że mogę.

Krzysztof: Mateusz ma raje. Fizyczna, duchowa, ciężka energetycznie czy czysta duchowość… Nie chodzi o to jaki plan jest bardziej lub mniej realny, skale iluzji, prawd itp. po co? Jesteś… Tu i teraz. Czekanie na wielki świetlisty świat pełen równowagi może być pułapką… Pełnia doskonałości nie jest gdzieś, nie jesteśmy jej odbiciem, cieniem itp. Chwila obecna może być doskonała jeżeli tylko zapragniemy taką ją ujrzeć. To wybór! Wybierasz szukanie albo to, że już znalazłeś (co nie znaczy, że którykolwiek wybór jest lepszy, miłej zabawy!).

Ksenia: Ja odnosiłam się do Iluzji, a nie mówiłam, że tak myślę. Fakt, pierwszy komentarz od następnego się różni, ale tym drugim jest sprostowanie, wyeliminowanie czegoś, co nie było moje. Iluzja, program, ostatnio często te tematy przelatują kolo mnie hmm, jednak nie myślę nad nimi, nie chce mi się. Hah, a skoro robaczki się ucieszą to też dobrze. Radości nigdy nie za mało. Hah, fajnie, że przedstawiłeś swój punkt odniesienia. Dziękuję.

Mateusz: Przyznam szczerze, że nie czytałem komentarzy, odnosiłem się tylko do oryginału.
Między innymi, a może nawet najbardziej chodziło mi o temat taki:
dane nie mogą istnieć bez nośnika, sfera duchowa jest jak linie w kwadracie. Kwadrat jest definiowany przez punkty, to my nanosimy mentalnie lub nawet fizycznie linie. W pewnym sensie nawet te linie, mimo, że ważniejsze są iluzją.
As below so above. I na odwrót.
A jeśli chodzi o iluzję odnośnie programów to tak, masz racje.
Ale zastanów się jeszcze nad jedną rzeczą, taką wizją pewną.
Chyba porównanie do obierania cebuli jest najtrafniejsze.
Obierasz cebulę z warstw chcąc dostać się do środka.
Obierasz i obierasz za każdym razem twierdząc, że to jest nie Twoje. Albo w pewnym momencie stwierdzasz, OK, to już moje, co będzie kłamstwem, bo granica jest też bardzo wątła, co jest Twoje, a co nie, albo idziesz do końca. Jak dojdziesz do końca to okazuje się, że nie ma tam nic.
I teraz też, albo stwierdzasz, że nic nie ma, nic nie będzie, albo okaże się, że gdzieś po drodze właśnie wylałaś dziecko z kąpielą, że cała esencja była gdzieś pomiędzy warstwami, być może w tym jak były ułożone.
Więc jest tam pustka, ale Pustka, Która Łączy (;) jak ktoś wie o co chodzi).
Muzyka to nie nuty, dźwięki, to dynamika zmian między nimi.
Rzecz w tym, że nie ma dynamiki bez dźwięków.
Uhhh, znowu się rozpisałem bez sensu, ale wiesz o co mi chodzi. 🙂
Nie ma po co się odwoływać do niewiadomo czego.
Jak bardzo durnie to nie zabrzmi:
Tak, świat jest iluzją, ale twierdzenie, że świat jest iluzją też jest częścią tej iluzji.
Wiara w to, że jest się czymś więcej niż proch i pył też.

Krzysztof: Tak poza wątkiem lekko (ale tylko lekko)… mniej dla

mnie istotne kto jest bliżej prawdy (o ile taka w ogóle obiektywna jest) i co się merytorycznie urodzi… ale uwielbiam takie dyskusje. Tyle zajebistości jest w tym, że istocie ludzkiej chce się nad takimi rzeczami zastanawiać i tyle zabawy w tworzenie różnych metafor i przemyśleń! Oby więcej takich ludzi.

Rafał: Nie ma wiary w to, że jestem czymś więcej, jest fakt doświadczenia tego. Nie zależy nam też, aby być czymś więcej, bo tak czy siak jesteśmy, różnicę tkwią tylko w poziomach, jednak cel jest jeden, więc chcąc nie chcąc wznosimy się, szybciej bądź wolniej, do wyzwolenia z kołowrotu narodzin i śmierci. Ziemska Szkoła obejmuje nie tylko fizyczną Ziemię, nauka przebiega także w okalających ją pierścieniach. Tysiące żyć przed i po, tak, tyle i aż tyle, a może i za mało, aby poznać i zrozumieć strukturę. Odnaleźć drogę do siebie, Ja-Tam. Nie jesteś obojętny gronu swojego Ja-Tam… Cebula i pustka, pustka to przekonanie, że iluzja jest wszystkim, a poza iluzją nie ma niczego. Wspaniale! Żyj Kochany!

————————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



Emocje innych – tłumienie i intuicja

Paweł: „Pamiętam pewnego buddyjskiego mnicha, który opowiedział mi historię o tym, jak to przez pół roku medytował w górskiej chatce w Tajlandii, gdzie osiągnął – jak sądził – całkowite wyciszenie, spokój, nirwanę. Codziennie ktoś przynosił mu miskę z jedzeniem. Żadnych zmartwień, nic do

zrobienia – miał jedynie być obecnym i wyciszonym. Powiedział, że jedynym wyzwaniem były komary, ale i z nimi nauczył się jakoś sobie radzić, a mianowicie, całkowicie je zaakceptował, bez nadawania im mentalnych etykietek, pozwalając się wykorzystywać jako pożywienie. Było to więc dla niego jedyne wyzwanie. Potem jednak musiał pojechać do miasta, aby przedłużyć ważność wizy (…). W urzędzie zmuszony był czekać godzinę… dwie… po czym okazało się, że przez dwie godziny stał w niewłaściwej kolejce. Musiał więc stanąć w innej, a gdy w końcu dostał się do okienka, urzędnik powiedział mu:

„Nie, nie, nie wypełnił pan tego, musi pan to zrobić jeszcze raz."
Wtedy [mnich] zaczął krzyczeć.
I nagle uświadomił sobie, że jednak wcale nie osiągnął nirwany… "
Eckhart Tolle
– fragment wykładu

https://www.youtube.com/watch?v=GHuTtUgZtfI

Max Love: Najlepiej wybierać najlepsze warunki, w końcu tak samo robi się w biznesie, nikt nie będzie tworzyć biznesu tam, gdzie trudne będzie uzyskanie zysków. Zostać milionerem na wiosce to trudne, w mieście łatwiej , a jak mnich poszedłby drugi raz do miasta, a potem trzeci, 4 i 5 to już by stwierdził, że niewiele się zmienia. Wiem jak jest mieszkać w takiej Wilcabambie i po 3 miesiącach wybrać się do pobliskiego miasta 200tys mieszkańców, nie ten Wibe kompletnie, zmysły zostają przeładowane. podobnie było, gdy schodziłem z gór do Wilcabamby, wszyscy mają schizofrenię, tak stwierdziłem

Max Love: W Japonii jest spokojnie, w Kobe mieście chyba ponad 1,5mln ludzi, to jest dość cicho, spalin nie czuć, tylko wieczorami w miejscach dużego ruchu i sklepów to jest tyle

światła, że oczy rozwalało mi. Porządek i organizacja dwa razy niż ta w Niemczech, w autobusach, pociągach, metrze każdy ma wyłączony dzwonek telefonu i nikt z nikim nie rozmawia, a jak rozmawia to cicho, jest duże poszanowanie przestrzeni osobistej, a urząd miejski mieści się w ponad 60 piętrowym budynku, na ulicach dużo rzeźb różnych i kwiatów, kwietników itd. Ultra pierwszy świat. A teraz to w Tajlandii

Max Love: No i patrząc na Japonię, która jest krajem na czele światowego peletonu, bo oni wymyślają, Amerykanie od nich biorą i marketingują, Europa ściąga od Ameryki itd, to będzie coraz dziwniej (w sensie coraz mniej ludzkiej natury, a coraz więcej stłumienia emocji i udziwnień regulowanych odgórnie) z biegiem lat na całym świecie.

Damian: Hmm, zastanawiam się nad ich krajem, kulturą i mentalnością w kontekście systemów energetycznych i wszystko składa mi się w jedną sensowną całość, wśród jednostek, które są wybitne twórcze i skłaniają się ku odkryciom w jakichś dziedzinach, zazwyczaj można zaobserwować zwiększoną tolerancję na ciszę, spokój i tymczasowe odseparowanie, co też zwiększa produktywność, dość niski poziom emocjonalnego ekstrawertyzmu, co nie znaczy, że tacy ludzie emocji nie czują, czy nie są ich świadomi, jednak japońska TV pokazuje to trochę inaczej, jakby tych emocji mieli wręcz nadmiar , szczególnie jeśli chodzi o ich teleturnieje

Damian: Nie powiedziałbym, że to mądrość, nie sądzę, aby nadmierna kontrola emocji służyła rozwojowi ewolucyjnemu i sprzyjała tworzeniu empatii, jednak jeśli chodzi o wzrost inteligencji to cisza temu sprzyja jak najbardziej

Max Love: Japończycy są energetycznie, w sensie pola własnej energii, nie inwazyjni, mieszkają w śmiesznie małych mieszkaniach, czy są mądrzy lub kreatywni ciężko mi powiedzieć. Gość co tam żyje od 3 lat to mi mówił, że wcale nie, że są tacy jak w innych krajach, nie ma tam jakiejś wyjątkowości. Jest tam cała masa zasad prawa, regulacji ograniczających taką jakąś spontaniczność, emocji nie wyrażają zbytnio. Jest super czysto, ale nie ma koszy na śmieci na ulicach i nikt prawie ulic nie sprząta. Mają jakąś taką dyscyplinę i posłuszeństwo i pewnie dlatego nie są otwarci na przyjmowanie innych nacji, bo innych w takie ograniczenia ciężko wbić. Cały design światowy bazuje na japońskich rozwiązaniach niektórych bardzo starych wiekowych. Zupki chińskie nie są chińskie, tylko to wymysł Japończyków. Oni podobno mają pokoje medytacyjne w wielu firmach. Wcale nie ma tam obsesji biegania ze smartfonami, jaką widziałem w 2013 w USA, sporo osób ma dość proste komórki z większym ekranem. Zdziwił mnie bardzo mały wybór czasopism magazynów.

Damian: Maciej OO ja jestem tak skonstruowany, że największe inspiracje przychodzą do mnie w czasie największego chaosu hahaha

Damian: Max no to już wszystko wiem, tzn. potrafię sobie wyobrazić, pewnie mają rozwinięty mocno czakram gardła i piąty poziom pola charakteryzujący się wiarą w swoje możliwości i innych ludzi, zdolnością asymilacji do środowiska, podleganie ustalonym normom.. To wszystko można znaleźć u ludzi, u których błękit i odcienie niebieskiego są dominujące w aurze, kiedy jest tego nadmiar, tj. ta warstwa aury jest ponadprzeciętnie rozwinięta w stosunku do innych to taki człowiek lubi precyzje i wprowadza w swoim otoczeniu coś na zasadzie dyktatury porządku, obcy mu jest artystyczny nieład i roztargnienie..

Damian: Może widzą w tym jakiś głębszy sens.
Dobrze to ująłeś, z tą wiedzą intuicyjną, mam pewną koncepcje, że aby uzyskać dostęp do wiedzy intuicyjnej, tego swojego rodzaju GPS. Sama medytacja nie jest jakoś szczególnie niezbędna, wystarczy coś takiego, co w psychologii opisywane jest jako świadomość świadka, umysł samo obserwujący się, po pewnym czasie to już staje się nieustanne, przynajmniej u mnie to tak wygląda, że w nieważne jak wielkim byłbym roztargnieniu, dookoła tego jest cisza i obserwacja, jakby kolejny szczebel pewnego rodzaju percepcji i nigdy się z nim nie rozstaje

Max Love: Dyktatura porządku pięknie to ująłeś jakie to niesie zagrożenia w dłuższym terminie? Co do japońskich odmienności to oni to akceptują i nie zwracają nawet na to zbytnio uwagi, choćby ludzie co mają tam psy i traktują je jak dzieci lub lepiej, samo kupno psa to np. bulldog francuski okolo 4tys$, a potem potrafią wozić psy w wózkach dla dzieci, ubierać je, do fryzjera chodzić itd., pies jest rzadkością, kot podobnie. Koty noszą na ulicy, jak jakiś cesarzy…

Max Love: A co do świadka intuicji i GPS to u mnie na np. nieznanym terenie jest tak, że wiem czego chcę, np. co chcę znaleźć i idę, i obserwuję, gdzie patrzą moje oczy i idę za tym, gdzie one patrzą, skuteczność 100%, jeśli idę z kimś to juz tego nie ma. Kluczowymi momentami są skrzyżowania, rozwidlenia. To jak oczy mnie prowadzą nie ma żadnej logiki i sensu, ale jest zawsze super fajną przygodą odkrywczą, bo są atrakcje fajne na tej drodze również

Damian: Ja mam trochę inaczej, gubię się na prostych drogach,

ale to dlatego, że jestem mega roztargniony, ale staram się nad tym pracować, za to ten GPS włącza mi się zazwyczaj w kryzysowych sytuacjach, np. kiedy wszystko wywraca się do góry nogami, praca, związek, wszystko naraz i wtedy zadaje sobie pytania, jak mam postąpić, z czego zrezygnować i jakich cech nabyć żeby rozwiązać to i to, i w umyśle pokazuje się pewne rozwidlenie, kilka możliwości i je prześwietlam, to też jest sporym odstępstwem od logicznej próby rozwiązania problemu, ale póki co zawsze się sprawdza..

Norbert: Japonia to jednak inna mentalność, tam jak jest kryzys to stoją grzecznie w kolejce po swoje, a u nas albo gdzie indziej… potrafią się zabijać o telewizory w Media Markt

————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.









ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ